

Link do produktu: <https://silesiabook.pl/bajki-dla-chlopcow-przygody-br-greg-p-187.html>



BAJKI DLA CHŁOPCÓW PRZYGODY BR Greg

Cena	10,99 zł
Przedział wiekowy	dla przedszkolaków (3-5 lat)
Waga produktu z opakowaniem jednostkowym	0.176
Wysokość produktu	4
Szerokość produktu	17
Numer wydania	1
Liczba stron	64
Gatunek	Bajki i wierszyki
Język publikacji	polski
Rok wydania	2023
Nośnik	książka papierowa
Autor	Gabriela Olszewska
Okładka	miękka
Tytuł	Przygody. Bajki dla chłopców
Wydawnictwo	Wydawnictwo Greg
ISBN	9788381860086

Opis produktu

Bajki dla chłopców. Przygody

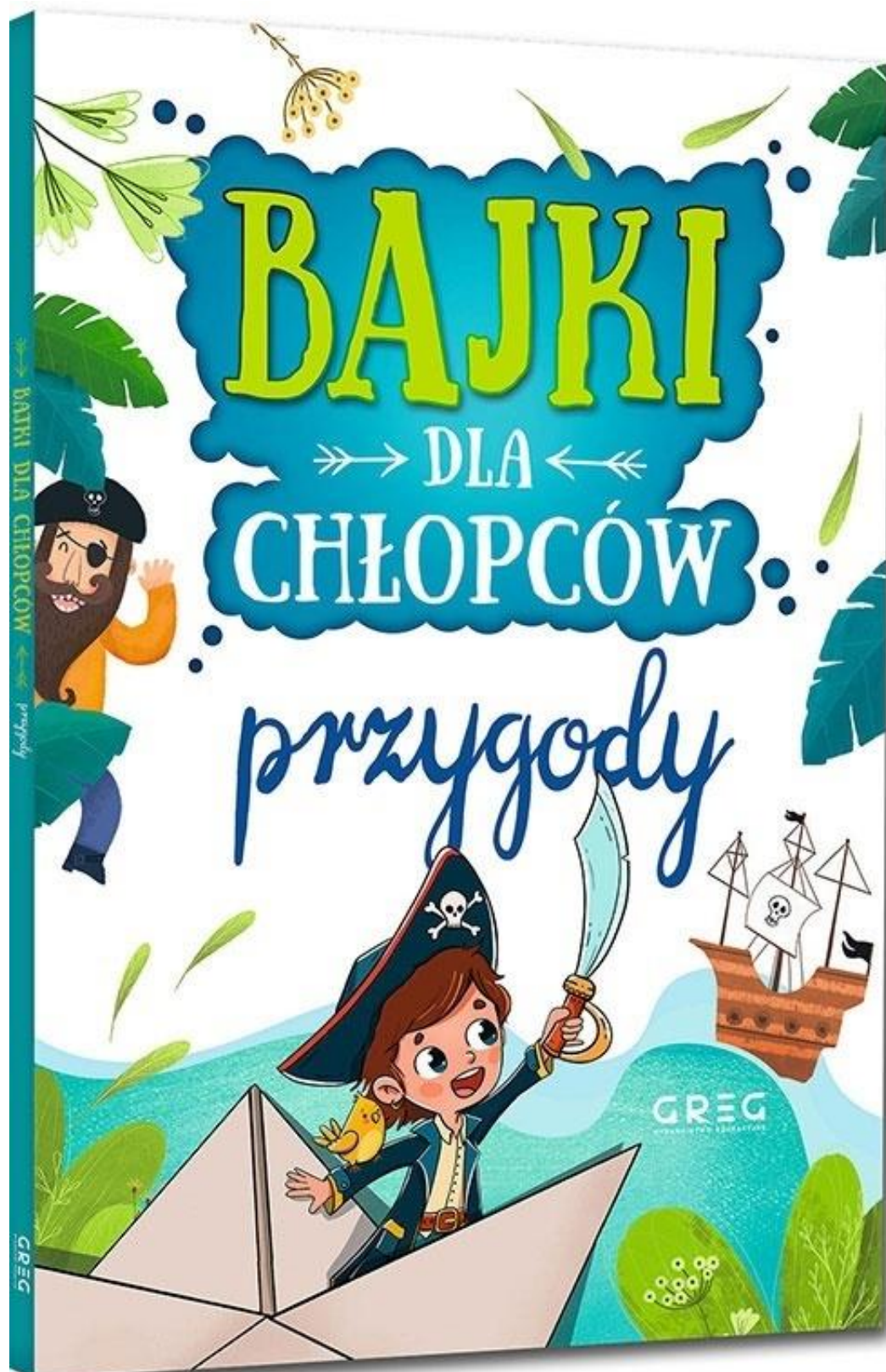
Gabriela Olszewska, Julia Kotyl, Magdalena Pacholec

- Nośnik: książka papierowa
- Okładka: miękka
- ISBN: 9788381860086
- Język: polski
- Wydawnictwo: Wydawnictwo Greg
- Rok wydania: 2023
- Przedział wiekowy: dla dzieci z klas I-III (6-9 lat), dla przedszkolaków (3-5 lat)
- Liczba stron: 64
- Numer wydania: 1
- Szerokość produktu: 17,00 cm
- Wysokość produktu: 4,00 cm
- Waga produktu z opakowaniem jednostkowym: 0,176 kg
- Stan NOWA

Przedstawiamy kontynuację popularnej i lubianej książki Bajki dla chłopców! Jest to zestaw mądrych i interesujących historii, które z pewnością zaciekawia nie tylko chłopców, ale także dziewczynki.

Akcja opowiadań toczy się w różnych miejscach, niektóre z nich dzieją się w świecie fantastycznym, a inne w realnym, wśród bohaterów czytelnicy spotkają zarówno fantastyczne stworzenia czy mówiące zwierzątka, jak zwyczajne dzieci. Wspólną cechą tekstów jest fakt, że poruszają one istotne tematy i skłaniają do wielu ważnych przemyśleń. Mówią o tym, że są rzeczy ważniejsze niż pieniądze, dlaczego nie ma powodu bać się ciemności, jak znaleźć prawdziwego przyjaciela, że nie zawsze nieznane jest lepsze niż to, co się ma. W świecie tych opowiadań przygoda może czekać nawet tam, gdzie najmniej się jej spodziewamy!

Wersja w twardej oprawie jest bardzo estetyczna i trwała, doskonale sprawdzi się jako prezent lub ozdoba dziecięcej biblioteczki.



O brzydkiej królownie i laserowym wojowniku

• MAGDALENA PACHOLEC •

Te wszystkie historie o uwięzionych królownach, smokach i rycerzach nie są najmądrzejsze. I czy koniecznie trzeba potem brać pół królestwa i księżniczkę za żonę? A przecież taka historia mogłaby być o wiele ciekawsza. Posłuchajcie!

Dawno, dawno temu żył sobie król, który miał córkę tak brzydką, że nikt nie chciał się z nią bawić. Co więcej, każdy bał się nawet na nią spojrzeć. Ponieważ wszyscy byli dla niej niemili, królowna Marzena postanowiła w tajemnicy uciec z zamku i zamknąć się w wieży. A żeby nikt jej nie przeszkadzał, poprosiła smoka, który akurat przelatywał w pobliżu, o ochronę.

Król i dworzanie bardzo zmartwili się zniknięciem królowny, bo była to jedyna królowna w tym królestwie. Nie było komu rozpoczynać polowań, turniejów rycerskich, balów ani witać rycerzy wracających z bitew. Wobec tego poddani zaczęli zasypiać z nudów. Nawet na stojąco! Albo podczas porannej gimnastyki! Król pościwał ze zgryzoty i ogłosił, że kto odnajdzie królownę Marzenę, ten dostanie pół królestwa i... tak dalej. Tak się złożyło, że gdy król to ogłaszał, koło zamku przechodził dość nietypowy rycerz. Jego zbroja była zbudowana z kostek metalu połączonych kolorowymi przewodami, a przy boku miał przypięty jaskrawoczerwony miecz świetlny. Na głowie nosił szklany hełm, który co kilka minut pikał i buchał zielonym promieniem.

– Czy odnajdziesz mą córkę, dzielny rycerzu? – zapytał nieznajomego król, chwilowo oślepiiony światłem z jego hełmu.

– Nie jestem rycerzem, tylko laserowym wojownikiem – odpowiedział przybysz i dodał wyjaśniająco: – Jestem z innej bajki... ale mogę spróbować.

Laserowy wojownik obszedł zamek dookoła i zobaczył, że z jednego okna zwisa drabinka linowa. Aha! To tędy królowna uciekła. Zaraz znalazł jej ślady i podążając za nimi, doszedł do wieży. Tuż przy wejściu spacerował smok i zbierał kwiatki. Wojownik wyciągnął miotacz kosmicznych promieni i niewiele myśląc, wrzasnął:

62

Spis treści

- | | |
|--|---|
| 3 Tymek i straszny dom
• JULIA KOTYL • | 38 Podwodna przygoda
• GABRIELA OLSZEWSKA • |
| 7 Lisi skarb
• JULIA KOTYL • | 41 Pies na tropie przygody
• GABRIELA OLSZEWSKA • |
| 11 Zaginiona kurka
• JULIA KOTYL • | 44 Krasnoludki są na świecie
• MAGDALENA PACHOLEC • |
| 15 Tajemnicza wyspa
• JULIA KOTYL • | 48 O pawianie z piórami i zoo z przygodami
• MAGDALENA PACHOLEC • |
| 17 Droga na Smoczą Górę
• JULIA KOTYL • | 51 Miś, który nie lubi nudy
• MAGDALENA PACHOLEC • |
| 21 W poszukiwaniu nowej ziemi
• JULIA KOTYL • | 55 Tajemnica znikających kapci
• MAGDALENA PACHOLEC • |
| 24 Każdy ma jakiś talent
• GABRIELA OLSZEWSKA • | 59 Waleczny Ryszard
• MAGDALENA PACHOLEC • |
| 27 Inny nie znaczy gorszy
• GABRIELA OLSZEWSKA • | 62 O brzydkiej królownie i laserowym wojowniku
• MAGDALENA PACHOLEC • |
| 31 Obrazek wdzięczności
• GABRIELA OLSZEWSKA • | |
| 35 Mieszkańcy Księżycy
• GABRIELA OLSZEWSKA • | |

– Co to takiego, mamó? – zapytał zaciekawiony Wicher.
– To jajo. Za kilka miesięcy wykluje się z niego twój brat lub siostra – odpowiedziała mama.

Smoki były szczęśliwe, że na wyspie pojawi się nowe smoczątko. Wicher nie bardzo to rozumiał. Mama, która miała trzy siostry, opowiadała mu, jak to wspaniale jest mieć rodzeństwo; można się z nim bawić i zawsze ma się towarzysza. Jednak mały smok nie był zadowolony. Mama więcej czasu spędzała teraz w jaskini, ogrzewając jajo, a inne smoki zaglądały do jaskini i pytały:

– Czy to już?
– Nie – odpowiadała smocza mama. – Potrzebujemy jeszcze trochę czasu.

W końcu nadszedł dzień, w którym na skorupie jaja zaczęły pojawiać się pęknięcia. Kilka chwil później z jaja wydostało się maleństwo o czerwonych łuskach i żółtych kołcach. Była to smoczycza, która otrzymała imię Burza. Wicher uważał, że jego siostra jest całkiem ładna. Niestety, niewiele z niej było pożytku. Ciągle spała albo zjadała przyniesione przez mamę smakołyki. Czasami, gdy kichnęła, z jej noska wydobywały się języki ognia, co było całkiem zabawne. Poza tym nie potrafiła robić nic ciekawego.

Dni mijały, Burza rosła i coraz więcej umiała. Wicher natomiast spędzał czas na próbach zdobycia szczytu Smoczkiej Góry, ale wciąż mu się nie udawało. Pewnego dnia mama powiedziała:

– Muszę polecieć załatwić kilka spraw. Zajmij się, proszę, swoją siostrą.
– Ale mamó! – zaprotestował Wicher. – Chciałem iść na Smoczą Górę.
– To może zabierz Burzę ze sobą? – zaproponowała smoczycza i odleciała.

Wicher niechętnie zwrócił się do siostry.
– Masz mnie słuchać i nie podchodzić mi pod nogi.

Podeksytowana Burza z radością ruszyła za bratem w kierunku Smoczkiej Góry. Na początku droga była łatwa, chociaż wyboista, i Burza potykała się. Nie poddawała się jednak. Za kolejnym zakrętem smoczątko natrafiły na stado lodowych jaszczurek. Wicher już kiedyś je spotkał i wiedział, że jeśli wejdą na drogę, to cała pokryje się lodem i nie uda im się iść dalej. Zastanawiał się, jak je ominąć, gdy Burza pobiegła w kierunku stada. Małe stworzenia rozbiegły się, pokrywając szlak lodem. Burza poślizgnęła się, jednak złapała równowagę. Następnie prychnęła i roztopiła cały lód przy pomocy języków ognia, które wydobyły się z jej noska.

– Nieźle, mała – pochwalił ją zaskoczony Wicher.
Smoczątko ruszyły w dalszą drogę. Teraz musiały przejść wąską ścieżką nad urwiskiem. Szły powoli, gdy nagle Burza zatrzymała się i przyłożyła ucho do skały.

– No chodź – ponaglił ją Wicher.



Podwodna przygoda

• GABRIELA OLSZEWSKA •

Nad brzegiem leśnego jeziora stoi dom, na parterze którego mieszka samotnie Pan Zając. Piętro domu zajmuje zaś rodzina wydr. Między sąsiadami nie ma sympatii. Pan Zając ceni sobie ciszę i spokój, tymczasem małe wydry – a jest ich aż szóstka! – biegają, skaczą, tańczą i śpiewają w swoim mieszkanku od rana do wieczora. Ku rozpaczy Pana Zajęcia na podwórku przed domem wydry grają w piłkę. Już raz zdarzyło się, że piłka uderzyła w szybę kuchennego okna Pana Zajęcia. Innym razem najmłodszy z rodzeństwa wydr, Wituś, tak się rozpędził na swojej hulajnodze, że wjechał w grządkę kwiatów hodowanych przez Pana Zajęcia i narobił wielkich szkód. Pan Zając nakrzyczał wtedy na Witusia, który od tego czasu obawia się go i unika jak może. Z Tatą Wydrą z kolei Pan Zając toczył spory o parkowanie swojej łódki przy pomoście nad jeziorem.

Z leśnym jeziorem wiąże się pewna legenda, którą znają wszyscy mieszkańcy lasu. Głosi ona, że na dnie jeziora znajduje się skrzynia pełna skarbów.

Skarb z jeziora niezwykle ciekawi małe wydry, które zastanawiają się, w którym dokładnie miejscu w jeziorze jest ukryta skrzynia i jakie wspinałości mogą się w niej znajdować. Wydry postanowiły, że kiedy dorosną, wyruszą na poszukiwanie skarbu.

Tylko Wituś nie chciał aż tyle czekać. Któregoś wieczoru nie mógł długo zasnąć, przewracał się w swoim łóżku z boku na bok i myślał o skarbie z jeziora. Przypomnił sobie słowa mamy, która mówiła, że wydry są świetnymi pływakami, umieją też nurkować. On, Wituś, jest najodważniejszy z całego rodzeństwa i zawsze chodzi swoimi drogami. Kto jak nie on miałby odnaleźć skarb?

Rodzice i rodzeństwo pogrążeni byli w głębokim śnie, gdy Wituś wyknął się z domu i poszedł na brzeg jeziora. Obejrzał się za siebie. Dom tonął w ciemnościach, tylko u Pana Zajęcia paliła się lampka w jednym z okien. Wituś ukrył się szybko za krzakiem, żeby sąsiad go nie zauważył i nie naskarżył na niego rodzicom. Popatrzył na jezioro. Jego przepływanie wydawało się Witusiowi dziecinnie proste. Woda była spokojna, a tafla jeziora lśniła w świetle księżyca. Wituś wszedł na pomost i skoczył do wody. Popłynął.

38



Płynął bardzo długo, co jakiś czas nurkując i badając dno jeziora. Był zachwycony podwodnymi roślinami i kolorowymi rybami, które spotykał.

Jedna z nich podpłynęła blisko i zapytała:

– Kim ty jesteś?

– Jestem wydrą i mam na imię Wituś.

– Co robisz w jeziorze w środku nocy? – dociekała rybka.

– Wypłynąłem z misją odszukania skarbu z jeziora – odparł Wituś. – Nie wiesz, gdzie może się on znajdować?

– Nie wiem – odpowiedziała ze smutkiem rybka. – Mieszkam w tej części jeziora, ale nigdy nie natknęłam się na skarb. Chyba jeszcze daleka droga przed tobą.

– W takim razie płynę dalej! – zawołał Wituś.

– Na pewno dasz sobie radę? – zatroskała się rybka. – Masz tyle siły?

– Pewnie! Dam radę! – odparł Wituś i popłynął.

Płynął niestrudzenie, co jakiś czas badając dno jeziora, ale skarbu nigdzie nie było.

W pewnym momencie Wituś poczuł ogromne zmęczenie. Z przerażeniem stwierdził, że do brzegu jest bardzo daleko, a jego łapki nie mają siły poruszać się w wodzie.

W tej chwili obok wydry znalazła się poznana przez niego wcześniej rybka.

– Co się stało? – zapytała zmartwiona.

– Nie mam siły płynąć do brzegu – powiedział słabym głosem Wituś.

39